

# JEZUICI

---

Nasze Wiadomości



16

## DRODZY CZYTELNICY !

Kolejnym numerem periodyku „Jezuici - Nasze Wiadomości” pragniemy przybliżyć Wam Sekcję Pedagogiki przy Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego (WFTJ) w Krakowie. Numer otwiera krótkie wprowadzenie, w którym znajdziecie Państwo zarys najnowszej historii WFTJ oraz prezentację jego struktur organizacyjnych. Przeprowadzony przez Pawła Jeziorskiego SJ wywiad z Prodziekanem Wydziału, ks. prof. dr hab. Władysławem Kubikiem SJ porusza szeroką paletę zagadnień: od pytań dotyczących powstania Sekcji Pedagogiki, po pytanie o możliwości zatrudnienia jej absolwentów. Ojciec Kubik jest zarazem Dyrektorem Sekcji Pedagogiki. Żywy język następnych trzech artykułów ukazuje studia w naszym Wydziale widziane z perspektywy jego studentek.

Należy dodać, iż Towarzystwo Jezusowe traktuje apostołat intelektualny jako jeden ze swoich priorytetów. W ponad 60 krajach całego świata zakon prowadzi dziś około 200 uniwersytetów, w których studiuje prawie 2 mln. studentów. W Polsce, oprócz Wydziału Filozoficznego, jezuici prowadzą Sekcję św. Andrzeja Boboli „Bobolanum” przy Papieskim Wydziale Teologicznym w

Warszawie. Także i ta uczelnia jest otwarta dla studentów świeckich.

21 lutego 1998 roku Ojciec Święty, Jan Paweł II wyniósł do godności kardynała naszego współbrata zakonnego, O. Adama Kozłowieckiego SJ. W maju 1998 kardynał Kozłowiecki przebywał w Krakowie. Norbert Frejek SJ przedstawia nam jego sylwetkę oraz relacjonuje spotkanie z nim. Krótkie sprawozdanie z sympozjum jezuitów filozofów i tradycyjna, tym razem nieco rozbudowana o rys historyczny, „Kronika” zamykają 16 numer naszego pisma.

Drodzy Czytelnicy!

Życzymy przyjemnej lektury i jednocześnie zapraszamy Was do podzielenia się z nami ewentualnymi spostrzeżeniami czy też uwagami dotyczącymi naszego czasopisma. Prosimy napiszcie do nas. Już dziś bardzo Wam za to dziękujemy!

*Redakcja*

ihs

**Jezuici** *Nasze*  
*Wiadomości*

**28 września 1998**

---

**Spis treści**

---

Wydział Filozoficzny TJ - Sekcja Pedagogiki .....	4
Z roku na rok zgłasza się coraz więcej studentów .....	6
Wszystko na swoim miejscu .....	12
Opinie o WFTJ są bardzo różne .....	14
Poczucie prawdziwej wspólnoty .....	16
Spotkanie w Zakopanem .....	20
7 „dowodów wyższości” kobiety nad mężczyzną .....	22
Kardynał Adam Kozłowiecki SJ .....	24
Moja Afryka, moje Chingombe .....	28
Symposium jezuitów filozofów w Krakowie .....	29
Okrucy historii .....	30

# Wydział Filozoficzny TJ - Sekcja Pedagogiki

Obecny numer czasopisma „Je-  
zuici - Nasze Wiadomości” jest w  
głównej części poświęcony Sekcji Pe-  
dagogiki w Wydziale Filozoficznym  
Towarzystwa Jezusowego w Krako-  
wie. Wydział Filozoficzny (WFTJ) jest  
Papieską Uczelnią Wyższą. 8 IX 1932  
roku otrzymał Kościelne prawa nada-  
wania tytułu licencjata filozofii, a dwa  
lata później, dekretem Kongregacji  
ds. Nauki Katolickiej został prawnie  
erygowany. W roku 1990 ta sama  
Kongregacja zatwierdziła Statuty Wy-  
działu. W roku 1989 WFTJ uzyskał  
prawa państwowe. Rok później roz-  
szerzono jego działalność przez wpro-

wadzenie 5-letniego Studium Pedago-  
giki Religijnej i Opiekuńczo-wycho-  
wawczej dla osób świeckich. W ten  
sposób na naszym Wydziale powstały  
dwie sekcje: Sekcja Pedagogiki i Sek-  
cja Filozofii Systematycznej. Sekcja  
Pedagogiki obejmuje 5-letnie studia  
stacjonarne i 6-letnie studia zaoczne.  
W roku 1996 Minister Edukacji Na-  
rodowej potwierdził prawo nadawania  
przez Wydział stopnia doktora nauk  
humanistycznych w zakresie filozofii.

Na wszystkich latach studiów w  
Sekcji Pedagogicznej jest obecnie im-  
matrykulowanych ponad 1200 stu-  
dentów i studentek (z tego 700 na stu-



Wielki Kanclerz WFTJ O. Peter-Hans Kolvenbach SJ  
Fot. G. Skalka SJ

diach zaocznych), pośród nich około 20 cudzoziemców (Czechy, Rosja, Słowenia, Słowacja, Ukraina). W Sekcji Pedagogiki jest zatrudnionych 25 jezuitów, sześciu księży spoza zakonu jezuitów, jedna siostra zakonna i 55 świeckich pracowników naukowych, w tym ośmiu z tytułem profesora.

Kanclerzem Wielkim Wydziału jest O. Peter-Hans Kolvenbach SJ, Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego (Rzym). Delegatem Wielkiego Kanclerza jest O. dr Adam Żak SJ, Przełożony Prowincji Polski Południowej TJ, Dziekanem Wydziału jest ks. prof. dr hab. Henryk Pietras SJ, Prodziekanem i Dyrektorem Sekcji Pedagogiki: ks. prof. dr hab. Wła-

dysław Kubik SJ, Prodziekanem i Dyrektorem Sekcji Filozofii Systematycznej: ks. prof. dr hab. Stanisław Ziemiański SJ. W Sekcji Pedagogiki istnieją trzy specjalizacje: Pedagogika Religijna, Pedagogika Rodzinna, Pedagogika Opiekuńczo-wychowawcza. Od października 1998 roku Sekcję Filozofii Systematycznej otwarto dla studentów świeckich. Na pierwszy rok studiów przyjęto 20 osób.

W ramach Wydziału ukazują się cztery czasopisma naukowe: „Forum Philosophicum” (rocznik), „Horyzonty Wiary” (kwartalnik), „Rocznik Pedagogiczny” i „Rocznik Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego w Krakowie”.

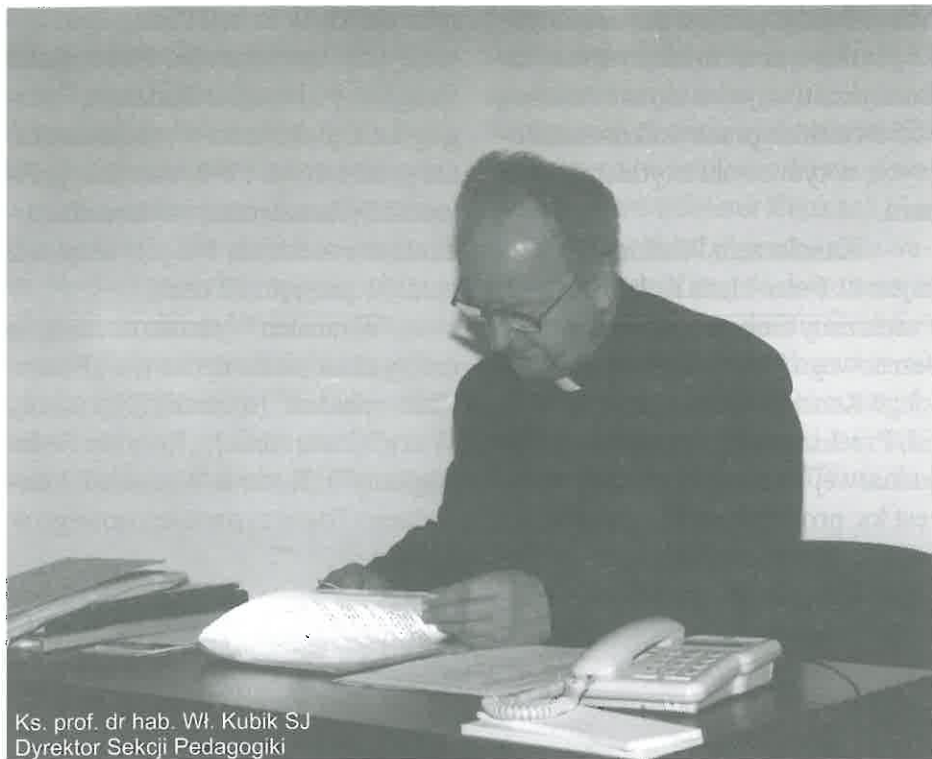
*Redakcja*



Na studentów czeka  
cieple przyjęcie pań sekretarek

# „Z roku na rok zgłasza się coraz więcej studentów...”

*Wywiad z o. Władysławem Kubikiem SJ*



Ks. prof. dr hab. Wł. Kubik SJ  
Dyrektor Sekcji Pedagogiki

*- Drogi Ojcze, skąd właściwie wzięła się początkowa nazwa Uczelni - Sekcja Pedagogiki Religijnej przy Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego i czy faktycznie istnieje potrzeba takiej Sekcji?*

*- Najpierw pragnęliśmy na naszym Wydziale otworzyć dwuletnie*

studium dla świeckich. Zatwierdzenie przez Radę Wydziału tej propozycji zbiegło się z przyznaniem nam praw państwowych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Wówczas sami studenci, którzy zgłosili się na pierwszy rok dwuletniego studium domagali się, byśmy uzyskane prawa w pełni wykorzystali i umożliwili im studiowanie w pełnym wymiarze studiów wyższych.

A zważywszy, że poza teologicznym otrzymałem także wykształcenie ściśle pedagogiczne (po zakończeniu studiów teologicznych studiowałem 5 lat pedagogikę w Uniwersytecie Jagiellońskim /UJ/ łącznie z obroną rozprawy doktorskiej w r. 1971) podjąłem, po uzyskaniu aprobaty Przełożonych, decyzję otworzenia studiów przy Wydziale Filozoficznym w zakresie pedagogiki religijnej. Rada Wydziału zaakceptowała program. Dlaczego dodaliśmy przymiotnik „religijnej”? Zdawaliśmy sobie sprawę, że istnieje w Polsce wiele uczelni przygotowujących dobrych fachowców w dziedzinie pedagogiki. Jednocześnie uważaliśmy, że społeczeństwo nasze - w większości katolickie - ma prawo, by do dzieci i młodzieży docierali nie tylko specjaliści w zakresie pedagogiki, ale także uformowani katolicy, tzn. ludzie świadomi tego, co znaczy być katolikiem, co znaczy należeć do Kościoła, jakie zadania ma podjąć człowiek, który przez chrzest i wiarę złączył się z Chrystusem i Jego Kościołem. Uznaliśmy, że Uczelnie katolickie powinny tę sprawę mieć na uwadze. Na wydziałach papieskich, które otrzymały prawa państwowe - jak do tej pory - nie było nigdzie sekcji pedagogicznej, dlatego uznaliśmy jej ukonstytuowanie za rzecz ważną.

Wielu jezuitów jest przygotowanych w zakresie teologii z ukierunkowaniem na pedagogikę czy katechezę. Doszliśmy do wniosku, że jesteśmy w stanie taką sekcję poprowadzić. Zresztą działalność pedagogiczną podjęliśmy już w czasie Soboru Watykańskiego II i w latach następnych, pod kierunkiem ks. Jana Charytańskiego SJ. Opracowywaliśmy w dużym zespole jezuitów podręczniki do nauki religii dla wszystkich szczebli nauczania - młodszy i średni wiek szkolny, a także dla młodzieży. Chcieliśmy dać naszemu społeczeństwu i katechetom pracującym z dziećmi i młodzieżą odpowiednie pomoce, które by im służyły do chrześcijańskiej formacji młodzieży. Mamy tradycję tworzenia pomocy katechetycznych - metodycznych podręczników dla nauczycieli i podręczników dla uczniów - zatem ukierunkowanie pedagogiczne tkwi w nas głęboko. Skoro więc pojawiła się możliwość dzielenia się doświadczeniem i przygotowywania nowej kadry młodych ludzi świeckich w pracy wychowawczej - i to w duchu chrześcijańskim - zdecydowaliśmy się podjąć to wyzwanie. Takie właśnie były racje, które przyczyniły się do powstania w naszej Uczelni Sekcji Pedagogiki Religijnej. Wraz z powstaniem dodatkowych specjalizacji, nazwę zmieniliśmy na: Sekcja Pedagogiki.

Dalszym argumentem, przekonującym nas o potrzebie takiej sekcji, było zainteresowanie ludzi młodych, którzy chcieli studiować właśnie u nas. Nie robiliśmy żadnej szczególnej reklamy, poza ogłoszeniami w jednym czy w drugim dzienniku. Praktycznie informacje były przekazywane przez studentów kolejnym zainteresowanym. Z roku na rok zgłaszało się i zgłasza coraz więcej studentów, mimo iż w Krakowie istnieją Wyższa Szkoła Pedagogiczna oraz Instytut Pedagogiki na UJ. Większość naszych studentów była kiedyś zaangażowana w placówkach kościelnych, w oazach czy w innych wspólnotach. Zgłaszają się do nas także ludzie, którzy mają problemy z wiarą i pragną je rozwiązać. Chciałbym dodać, że z chwilą gdy otwarliśmy sekcję pedagogiki, nie byliśmy w stanie sami - my jezuici - prowadzić wszystkich przedmiotów i w związku z tym zaprosiliśmy do współpracy pracowników naukowych z WSP i UJ, a także z warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej (ATK). Bardzo nas motywowała ogromna życzliwość i chęć współpracy zaproszonych osób.

- *Które momenty w początkowej działalności uczelni Ojciec uważa za trudne i godne odnotowania?*

- Największą trudnością był chyba... brak wiary u wielu, że ta inicjatywa może się udać. I tego nigdy nie zapomnę, ile trzeba było przeprowadzić rozmów, aby obudzić wiarę - także w jezuitach - że może nas Pan Bóg potrzebować w tego rodzaju działalności. A inne trudności były różne - początkowo organizacyjne, później finansowe, a także, w ogólnym sensie, personalne. Szczególnym wydarzeniem było nagłe zawalenie się ściany budynku „Ignatianum”. Tu okazała się przedziwna Opatrzność Boża - nikt nie doznał obrażeń. A choć musieliśmy wtedy wynajmować sale do prowadzenia zajęć i mieliśmy tylko jedno pomieszczenie dla spraw administracyjnych - wcale nie opadł zapał studiowania w naszej Uczelni. Wręcz przeciwnie, bo w kolejnym roku akademickim (1997/98) zgłosiło się niewiele chętnych, spośród których, z braku miejsca, mogliśmy przyjąć tylko 2/3 zgłoszonych.



- *Jacy ludzie przychodzą na Pedagogikę, czego oczekują i czy ich pragnienia są zaspokajane?*

- Zostały przeprowadzone wstępne sondaże (praca ta zostanie opublikowana w drugim numerze wydawanego przez nas „Rocznika Pedagogicznego”), z których wynika, że nasi studenci wywodzą się z bardzo różnych środowisk, przychodzą po ukończeniu przeróżnych typów szkół średnich. Niektórzy są bardzo idealistycznie nastawieni do życia i pracy. Nie brak jednak prawdziwych realistów. Są wśród nich ludzie poszukujący. Gdy chodzi o ich oczekiwania i czy są zaspokajane... Ciągłe pracujemy nad udoskonaleniem programu. W związku z tym każdego roku pod koniec kwietnia organizujemy dwudniowe spotkania pracowników w Zakopanem. Jeszcze raz poddajemy rewizji cały program kształcenia, zastanawiamy się nad tematami zajęć. Sami studenci zgłaszają wiele swoich propozycji. Nierzadko są to głosy krytyczne, czasem słuszne, czasem nie do końca przemyślane. Ale jest rzeczą intrygującą, że absolwenci, którzy ukończyli studia u nas, a jest to już dosyć duża grupa osób, idąc do różnych prac, są wdzięczni za zorganizowanie stu-

diów. Stwierdzają, że im ogromnie dużo dały, szczególnie akcentują możliwość spotkania się z zagadnieniami filozoficznymi i teologicznymi. Ta podbudowa filozoficzno-teologiczna naszych studiów daje mocny grunt w prowadzeniu rozmów z ludźmi. Absolwenci nie boją się podejmować dialogu. Wydaje mi się, że mają pełniejsze przygotowanie w wielu dziedzinach wiedzy. Stwierdzamy ogólne zadowolenie z możliwości studiowania w naszej Uczelni. Spotykamy się z dużym zaufaniem do naszego zakonu, do jezuitów i to nas nieco pozytywnie zaskoczyło.

- *Następne pytanie dotyczy przyszłości Wydziału, ewentualnej zmiany nazwy uczelni na Akademię Jezuitką i przyjmowania osób świeckich na kierunek filozofii systematycznej.*

- W tym roku po raz pierwszy będziemy przyjmować na studium filozofii systematycznej studentów świeckich w liczbie ok. 20. Są zainteresowani, przychodzą, pytają się, także ludzie starsi pragnący uczyć się jako wolni słuchacze. Poza tym faktycznie dążymy do zmiany nazwy uczelni. Na zebraniu Rady Wydziału przegłosowano kiedyś nazwę: Aka-

demia Jezuicka. Propozycja ta została przedstawiona Radzie Naukowej Episkopatu. Przewodniczący tejże Rady zapoznał z tą sprawą Konferencję Episkopatu Polski. Wszystko to wymaga przygotowania prezentacji naszej uczelni od strony osiągnięć naukowych, dydaktycznych. Powoli zbieramy od każdego z profesorów i wykładowców dane na temat jego „życiorysu naukowego” i publikacji celem przedstawienia tego w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Ewentualna zmiana nazwy uczelni wiąże się także ze zmianą jej struktury. Dotychczas pracujemy jako jeden Wydział Filozoficzny, jednak dążymy do wyodrębnienia Wydziału Pedagogicznego. Jest to powolna i długa droga ułatwiana na dwóch szczeblach. Na szczeblu kościelnym, tj. w Kongregacji ds. Nauki Wiary poprzez naszego Ojca Generała, a na szczeblu państwowym przez Radę Naukową Episkopatu Polski.

*- Czy nie intryguje Ojca fakt, iż stosunkowo niewielu jezuitów wyklada na uczelni?*

*- Zatrudniamy paru wykładowców z ATK, kilku z Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT), z WSP i z UJ. Uczelnia stwarza dobrą możli-*

wość kontaktu między osobami zatrudnionymi w różnych placówkach kształcenia pedagogicznego. To jest ogromnie ważne. Jeśli chodzi o jezuitów, nie mamy jeszcze za wielu samodzielnych pracowników naukowych, czyli co najmniej z tytułem doktora habilitowanego, chociaż jest wielu współbraci, którzy ukończyli doktoraty i mają otwartą drogę do zdobywania dalszych stopni naukowych. Mamy także znaczną ilość asystentów. Mam nadzieję, że z poszerzeniem działalności Wydziału przełożeni będą kierowali młodszych współbraci właśnie w stronę studiów pedagogicznych i społecznych. Należy też zaznaczyć, że dekrety 34 Kongregacji Generalnej naszego Zakonu wręcz domagają się współpracy ze świeckimi. Na uczelnianym polu ta współpraca jest bardzo owocna.

*- Jeżeli pojawiło się już pytanie o przyszłość, to co - może to zabrzmia trywialnie - z kondycją fizyczną i wychowaniem fizycznym studentów?*

*- Nasi studenci dopominają się stale o wychowanie fizyczne. Inżynierowie odpowiedzialni za rozbudowę obiektów uczelni myślą o zbudowaniu sali gimnastycznej w pomieszcze-*

niach tzw. niskiego parteru. Tam powstaną także inne pomieszczenia przeznaczone do wychowania fizycznego.

*- I ostatnie pytanie: czy absolwenci naszej uczelni mają trudności ze znalezieniem pracy?*

- Trzeba na początku zaznaczyć, że żadna uczelnia nie zapewnia swoim absolwentom miejsca pracy. To jest generalna zasada i stąd nikt nie może liczyć, że skończywszy jakąś uczelnię od razu otrzyma pracę. Dzisiaj dużo osób zgłasza się na prawo czy idzie do szkół ekonomicznych, bo te kierunki studiów wydają się bardziej intratne. Muszę powiedzieć, że znaczna część naszych absolwentów znalazła zatrudnienie i mamy raczej dobry odzew, jeżeli chodzi o opiniowanie ich pracy. Wielu pomogliśmy znaleźć zatrudnienie, w tym sensie, że gdy zwracali się do nas dyrektorzy, kierownicy placówek wychowawczych, wydziałów katechetycznych podawaliśmy nazwiska absolwentów. Poza tym praktycznie cały nasz sekretariat, jest obsadzony absolwentkami i absolwentami naszej Uczelni. Także ośmiu absolwentów świeckich jest zatrudnionych na eta-

cie asystenta. Wszyscy oni przygotowują prace doktorskie. Sprawa zatrudnienia nie jest nam ani obca, ani obojętna. Zwłaszcza studenci spoza Krakowa stosunkowo łatwo otrzymują zatrudnienie jako katecheci, a także w domach dziecka. Otworzyliśmy specjalizację pedagogiki rodziny, liczymy więc na to, że nasi studenci będą zatrudniani również jako nauczyciele nowowprowadzanego do szkół przedmiotu o nazwie wychowanie seksualne czy też jako nauczyciele wychowania do życia w rodzinie.

*-Dziękuję serdecznie za rozmowę.*

Wywiad z O. Kubikiem przeprowadził Paweł Jeziorski SJ.

## Wszystko na swoim miejscu

Na Pedagogikę pod patronatem Towarzystwa Jezusowego trafiłam w ubiegłym roku i - jak to niekiedy bywa - przez tzw. przypadek. Przyznam, że pierwsze pomysły, podsuwane mi przez znajomego księdza, kształcenia się na „uJ-ocie” („u Jezuitów”), traktowałam jako dobry żart. Jednak po półrocznym zamieszaniu dyplomowo-maturalnym, zdecydowałam się dowiedzieć czegoś konkretniejszego w diekanacie, na Kopernika 26.

Co się od tego czasu u mnie zmieniło? Sama większych zmian nie widzę. Faktem jest, że staram się - powoli i jeszcze nieudolnie - brać odpowiedzialność za to, co robię. To dla mnie jest jak pierwszy większy lot po opuszczeniu rodzinnego gniazda.

Co się tyczy samej uczelni, to „rośnie w oczach”. Rozwija się nie tylko dzięki prowadzonym remontom, ale rozwija się wewnętrznie jako społeczność wykładowców i oczywiście studentów. Ludzie budują więzi między sobą, co daje poczucie bycia potrzebnym tu i teraz. Większość z nas doszła chyba do wniosku, że choć jesteśmy z różnych części kraju, to wszyscy „jedziemy na tym samym wózku”. Jeżeli chodzi o wykłady, to jak na każ-

dych studiach, są ciekawe i te mniej interesujące. To samo tyczy się sposobów przekazu wiadomości przez kadrę uczącą. Studenci mają niekiedy wątpliwości czy to, co powinni wiedzieć na egzaminie, jest tym, co faktycznie powinni znać. Ale „niech się dzieje wola nieba” - student dużo znieśie.

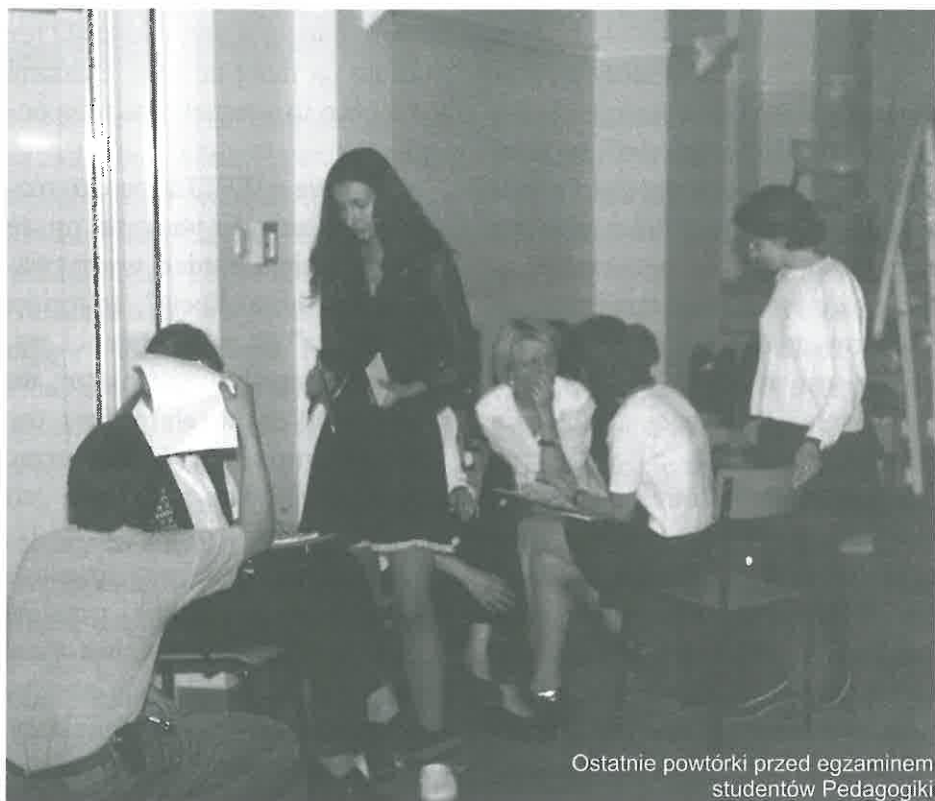
By mówić coś o opiniach z zewnątrz o WFTJ, jest chyba jeszcze za wcześnie. Mimo wszystko, jest on jeszcze zbyt mało znany - przynajmniej w moim środowisku i kojarzy się przede wszystkim z zakonem. Wynika stąd wiele dowcipnych sytuacji, bo gdy wspominał, gdzie studiuje, pojawia się nieśmiałe pytanie: „Wstąpiłaś do zakonu?” Jeżeli zaś chodzi o opinie samych studentów, to często mówi się o panującej tutaj atmosferze - ponoć specyficznej. Co się na nią składa? Dokładnie, to chyba nikt nie wie, ale mówi się o poczuciu bycia wszystkim na swoim miejscu.

Moja przyszłość jest jeszcze mglista, chociaż mam swoje pragnienia. Mogę tylko przypuszczać, że późniejszą pracą będzie praca z tzw. trudną młodzieżą, a więc praca związana z resocjalizacją nieletnich.

Teraz jest miejsce, by powiedzieć coś o samych jezuitach. Gdy tu przyszłam, nie wiedziałam o nich zbyt wiele, a obraz zakonu jaki miałam, nie był zbyt kolorowy - kojarzył mi się z niechlubną inkwizycją, stosami i dewotyzmem. Wielu znajomych wręcz mnie ostrzegało przed jezuitami. Okres studiów dał mi jednak możliwość zrewidowania dotychczasowych wyobrażeń o „despotycznych zakonnikach”. To, co mi daje do myślenia i na „pierwszy

rzut oka” widać, to ich otwartość na świat zewnętrzny, zrozumienie dla codziennych problemów. Uwagę zwraca też praca nad dyscypliną i jezuickim posłuszeństwem. Są jednak wśród jezuitów, tacy, którzy dają odczuć swoją „świętość” i „doskonałość” tak bardzo, że ma się wrażenie, iż nie jest się godnym patrzenia na jego „jaśniejące oblicze”.

Studentka



Ostatnie powtórki przed egzaminem studentów Pedagogiki

## Opinie o WFTJ są bardzo różne

O naszej uczelni po raz pierwszy usłyszałam jakieś dwa lata temu od dziewczyny, która jadąc pociągiem „zakuwała” chrześcijańską naukę społeczną i trochę mi opowiedziała o uczelni. Pamiętam, że przeraziła mnie i zniechęciła do dalszych dociekań informacja o liczbie egzaminów w pierwszej sesji. Trochę to trwało, zanim złożyłam dokumenty na WFTJ. Sam egzamin wstępny potraktowałam jako dobrą zabawę i podeszłam do niego na „luzaka”. I wyszło tak, jak wyszło. Od października 1997 rozpoczęłam razem z 90-osobową grupą studia.

Przez te kilka miesięcy przybyło mi znajomych, doświadczeń i chyba wiedzy. Mówię „chyba”, bo jeszcze nie wiem, ile mi pozostało w głowie z tego, co przez kilka miesięcy usłyszałam. Zmieniło się też moje podejście do życia, zaczęłam je traktować poważniej i liczyć się z konsekwencjami własnych decyzji. Być może zmian jest więcej, ale na razie ich nie dostrzegam.

Na uczelni natomiast widoczne są wielkie zmiany. Z zewnętrznych, i to chyba cieszy studentów najbardziej, fakt, że skończyły się zajęcia w „katakumbach” (pomieszczenia pod zakrytą - przyp. red.), a także remont pomieszczeń uczelni. Wewnątrz, to zmieniła się atmosfera między studentami

a wykładowcami. Chyba udało się nam już wtopić w rytm uczelni i jej życie. Czuję się po prostu jak u siebie.

Jeżeli chodzi o poziom studiów, to - krótko mówiąc - jest względnie o.k. Nie ma też jakiegoś sposobu na „wbicie” sobie wszystkiej wiedzy do głowy. Po prostu trzeba chcieć się czegoś nauczyć, niekiedy umieć zmusić się, a w niektórych przypadkach i tak trzeba liczyć na „fuksa”. Nie jest żadną tajemnicą, że nauki jest dużo, a wielu studentów bądź jeszcze dorabia, by utrzymać się w Krakowie, bądź też studiuje na innej uczelni. Czasami jest ciężko to wszystko ze sobą pogodzić.

Opinie o WFTJ są bardzo różne. Spotkałam się z wieloma, np. że jest to uczelnia bardzo wymagająca, że jest dużo „kucia”, że jezuiti mają „bzika” na punkcie nauki, itp. Kilku znajomych wręcz ostrzegало mnie przed tą uczelnią. Jest też ogromna grupa ludzi, która słysząc nazwę uczelni pyta zdziwiona „co to jest?”.

Wśród studentów, natomiast, często pojawia się lekki powiew buntu i stwierdzenie, że chcą z nas zrobić „omnibusów”. Ale zawsze znajdą się tacy, którzy narzekają i tacy, którzy są zadowoleni. Wielu studen-



Dobrze zaopatrzona czytelnia WFTJ cieszy się dużym powodzeniem.

tów stwierdza, że nie zamieniłoby się na żadną inną *Alma Mater*. Pojawiają się też zdecydowane stwierdzenia, że jesteśmy uczelnią inną, niż pozostałe w Krakowie. I chyba coś w tym jest. Może ma na to wpływ atmosfera panująca w naszej uczelni? Nie ma tu jakichś sztucznych barier, chorych dystansów, itd. Człowiek czuje się tu po prostu dobrze.

Co do moich planów na przyszłość, to mam nadzieję, że będę kiedyś pracowała z dziećmi. Same studia mają na celu wykształcenie pedagogów, a jest to zgodne z moimi zainteresowaniami. Pozostaje tylko

pytanie, na jakim poziomie będzie moje przygotowanie do przyszłej pracy?

Jeżeli już mam coś powiedzieć o jezuitach, to niewiele. Za krótko ich znam, by wydawać jakiegokolwiek opinie. Jednego zaś jestem pewna. Podziwiam ich zapał do zdobywania wiedzy, choć chwilami zastanawiam się czy aby nie przesadzają z tą nauką. Ale ten podziw wcale nie znaczy, że jestem ich zwolenniczką (!). A co wniesli w moje studia? Na pewno sporo radości i śmiechu na wykładach.

Kaśka

## Poczucie prawdziwej wspólnoty

Zdecydowana większość nas, studentów, dowiedziała się o istniejącej uczelni od znajomych już tu studiujących, bądź też od znajomych naszych znajomych... (dobre imię wszędzie słynie...). Dużo osób przyjechało tu z małych miejscowości Polski Południowej, ale są też ludzie z Poznania czy z Mazur, no i oczywiście najwięcej z Krakowa.

Głównym motywem, który decydował o podjęciu nauki na tym kierunku studiów, jest - w wielu przypadkach - autentyczna chęć pracy w różnego typu placówkach wychowawczych, chęć rozwoju swoich zainteresowań czy poszerzenia wiedzy w zakresie pedagogiki. Piszę „poszerzenia”, bo wielu z nas, to osoby żywo zaangażowane w pracę z dziećmi, młodzieżą czy osobami starszymi poprzez animowanie różnego typu grup osób upośledzonych czy określanych mianem „trudnych”. Wydaje mi się, że właśnie z tych doświadczeń wynosimy naszą potrzebę bycia dla innych.

Myślę, że o prawdziwości naszego życia może świadczyć fakt włączenia się w te formy pracy tych z nas, którzy nigdy nie byli „czymś takim” zainteresowani, a na te studia trafili „w zasadzie przez przypadek” - i zostali. Są też tacy pośród nas, a raczej

z nami, dla których ta uczelnia miała być tylko „poczekalnią” - miejscem chwilowego zaczepienia się, formą zajęcia, „by coś robić”. Okazuje się, że są z nami nadal, a czy zostali tu z przyzwyczajenia czy też była to świadoma decyzja, to już inna sprawa. Ale przekonana jestem o tym, żeby pokochać, to trzeba najpierw poznać... I może właśnie ci, którzy krytykowali i narzekali, dostrzegli w tym „beznadziejnym”, „bez perspektyw”, „nie dochodowym” kierunku studiów wartość, może nawet piękno, a nawet znaleźli możliwość „zrealizowania się”.

Osobiste zaangażowanie wykładowców, studentów, skrócone studium filozofii sprawia, że widzimy jeszcze wyraźniej niebezpieczeństwo bezmyślności, ulegania ogólnie wyznawanym „wartościom”, powierzchownych zachowań, egoistycznych odpowiedzi. Sama dochodzę do wniosku, że bodaj najważniejsze w procesie, nie tylko naszej, formacji jest przekonanie, że ma ona sens tylko wtedy, gdy każdy z nas podejmie z pełną odpowiedzialnością trud samowychowania się - odpowiedzialności za własny rozwój.

Kształcenie na Uczelni jest w pełni humanistyczne i indywidualne. Tutaj każdy ma szansę na nawiązanie osobistej relacji z wykładowcami (by-



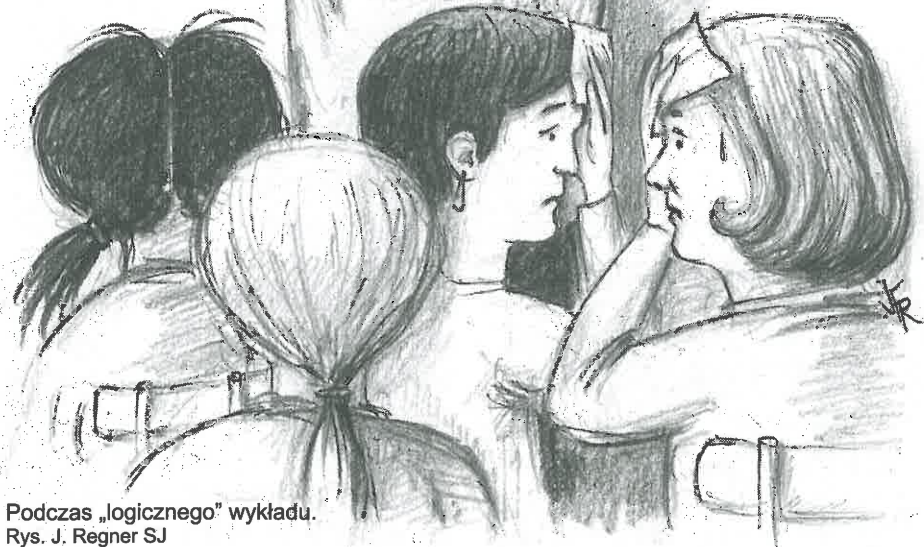
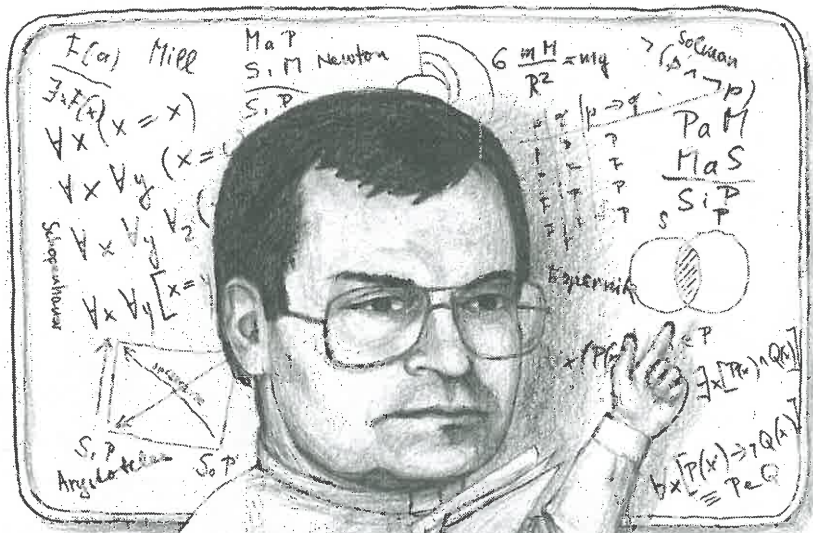


Na studiach panuje rodzinna atmosfera.

najmniej nie chodzi tylko o wykładowców-jezuitów). Chyba nikt nie może mówić o anonimowości, każdy osobiście może liczyć na uwagę z drugiej strony. Wielu podkreśla, że szczególną cechą naszej *Alma Mater* jest panująca tu atmosfera przyjaźni, sprzyjająca poczuciu prawdziwej wspólnoty. Każdy rok, mimo około setki różnych ludzi (a może właśnie dlatego?), stanowi swoistą wspólnotę, w której każdy może być prawdziwie sobą. Obecnie jestem na III roku i muszę przyznać, że to właśnie tutaj, w tej grupie (teraz 96 oso-

bowości) jestem świadkiem/uczestnikiem codziennego wysiłku, który trzeba włożyć, by taka wspólnota faktycznie żyła. Wiem też, że ona JEST tylko dlatego, że każdy z nas tego chce.

Plan zajęć, mocno napięty i dobrze zorganizowany, tylko pozornie nie pozostawia nam czasu na własne studiowanie. Podkreślam, że tylko „na pozór”, bo pisząc to odkryłam, że czas jest, skoro niektórzy z nas - mimo podjętych dwóch specjalizacji - potrafią jeszcze studiować na innej uczelni. Jednak podkreślają oni, że wymaga to od nich „pewnej” dyscypliny...



Podczas „logicznego” wykładu.  
Rys. J. Regner SJ



Przed wykładami panuje  
radosna atmosfera.

Pewne jest natomiast, że wielość przedmiotów sprzyja ogólnej orientacji w wielu dziedzinach nauki, a to, czy podejmiemy się ich zgłębiania, czy też nie, zależy tylko od nas. Tak naprawdę to czekamy na podjęcie za nas tej decyzji - czy pogłębiać tę wiedzę, czy może wystarczy tyle, ile profesor podał, czy wystarczy odtworzyć przekazane wiadomości bez głębszej refleksji? Zdaję sobie sprawę, że „wynalazek” wykładu polegającego na, z reguły, monotonnym czytaniu treści dawno przeżytych przez profesora, a będących teraz tylko przypadkowym zlepkiem nieadekwatnych wyrazów, jest praktykowany - niestety - na każdej uczelni. Na szczęście mamy też profesorów żyjących autentycznie

tym, co robią i zgłębiających nadal wiedzę. A tacy wykładowcy umieją zaciekawić, wskazać najważniejsze problemy, od których należy zacząć poszukiwania.

Rzeczywistość nieustannie pyta czy absolwenci naszej Uczelni mogą pracować w wybranym przez siebie zawodzie? Z tego, co jest mi wiadome, absolwenci katechetyki znajdują pracę bez problemu. Specjaliści w zakresie pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej w zasadzie też, przy czym są oni zatrudniani w placówkach, w których odbywali praktyki, z którymi mieli kontakt w ramach wolontariatu czy przy okazji zbierania materiału do pracy magisterskiej.

Na koniec, chcąc rzec słowo o samych jezuitach; zacytuję o. J. O'Callaghan'a SJ: „...jezuitów nadal przedstawia się jako «intelektualną elitę kształtującą śmietankę społeczności katolickiej»(...)”. Wprawdzie nie miał tu na myśli naszej Uczelni, ale czemu nie...?

Małgorzata

## Spotkanie w Zakopanem



W dniach 25 i 26 kwietnia 1998 roku odbyło się w domu księży jezuitów w Zakopanem spotkanie pracowników naukowych Sekcji Pedagogiki w Wydziale Filozoficznym TJ. Spotkaniu przewodniczył ks. prof. dr hab. Władysław Kubik SJ. Wzięło w nim udział 28 świeckich pracowników akademickich zatrudnionych w Sekcji Pedagogiki, jedna siostra zakonna i 10 jezuitów. Było ono poświęcone koordynacji i doprecyzowaniu programu studiów Sekcji Pedagogiki. Czas spotkania wypełniły trzy posiedzenia plenarne połączone z dyskusją oraz praca w grupach (Pedagogi-

ka religijna, Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, Pedagogika rodzinna, Dział filozoficzno-teologiczny). Zwłaszcza dyskusje w tychże dotyczyły takich problemów jak: możliwości uzupełnienia ewentualnych luk w programach poszczególnych katedr działających w ramach Sekcji Pedagogiki, uwarunkowań przekazywania wartości chrześcijańskich w procesie dydaktyczno-wychowawczym, dostarczanie studentkom i studentom odpowiednich narzędzi metodycznych do nauczania poszczególnych przedmiotów, prowadzenie praktyk pedagogicznych.

W drugim dniu spotkania dr Andrzej Porębski - kierownik Biura Stowarzyszenia Chrześcijańskich Dzieł Wychowania (SCHDW, Kraków, ul. Kopernika 26) zapoznał uczestników z możliwościami współpracy pomiędzy SCHDW a Sekcją Pedagogiki. Jego referat koncentrował się zasadniczo na dwóch tematach: 1) jakie warunki należy spełnić celem uzyskania stypendiów na uniwersytetach w Austrii, 2) omówienie programów edukacyjnych Stowarzyszenia oraz jego partnerów

- zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Wieczorami można było porozmawiać nieformalnie na różne tematy, niekoniecznie związane z Uczelnią. Kilku uczestników aktywnie wykorzystało krótki czas wolny przeznaczając go na wyjście w góry. Do czego wręcz zachęcała wspaniała wiosenna pogoda. Ponieważ w wysokich górach leżało jeszcze trochę śniegu, powodzeniem cieszyły się tatrzańskie doliny.

JB



Jezuicki Dom Rekolekcyjny  
w Zakopanem

## 7 „dowodów wyższości” kobiety nad mężczyzną

Cztery dowody biblijne:

### 1. Z porządku stworzenia

Pan Bóg stwarzając świat materialny dokonywał swego dzieła etapami, od bezładnej i bezwładnej materii przechodząc stopniowo do coraz wyższych form stworzenia. To jest główna przesłanka dowodu. Reszta dowodu, aż do konkluzji, jest oczywista. Mądrej głowie dość po słowie.

### 2. Z wymagań materiału

Aby stworzyć mężczyznę Pan Bóg posłużył się materiałem stosunkowo prymitywnym czyli zwykłą gliną. Aby stworzyć kobietę, konieczny był materiał bardziej uszlachetniony.

### 3. Ze sposobu zachowania się wobec problemu

W rozmowie z szatanem Ewa wykazała się bystrością intelektu i wyraźnie zastanawiała się nad konsekwencjami swoich działań. Adam natomiast usłyszał od niej polecenie „Zjedz to!” i zjadł.

### 4. Z wymiaru kary

a) To stworzenie, które ma więcej oleju w głowie, większą

ponosi odpowiedzialność i cięższą otrzymuje karę. Ewa została podporządkowana Adamowi, co dla stworzenia inteligentnego oczywiście jest bardzo upokarzające.

b) Ta kara równocześnie dowodzi, że stan podporządkowania kobiety mężczyźnie jest przykrym skutkiem grzechu pierworodnego. Jak to było na początku, tego nie wiemy, choć sądząc po zachowaniu Adama (patrz dowód nr 3) można by się domyślać, że sprawy miały się zdecydowanie inaczej.

Dwa dowody filozoficzno-psychologiczne:

### 5. Z wyglądu zewnętrznego

Człowiek zajmuje pozycję pośrednią między zwierzętami a aniołami. Kto bardziej przypomina anioła, kobieta czy mężczyzna? Sądzę, że tu sprawa jest całkiem jasna.

### 6. Z intuicji

Św. Tomasz w *Sumie teologicznej* przyznaje, że kobiety mają intuicję bardziej rozwiniętą, a przez to bardziej przypominają (również i

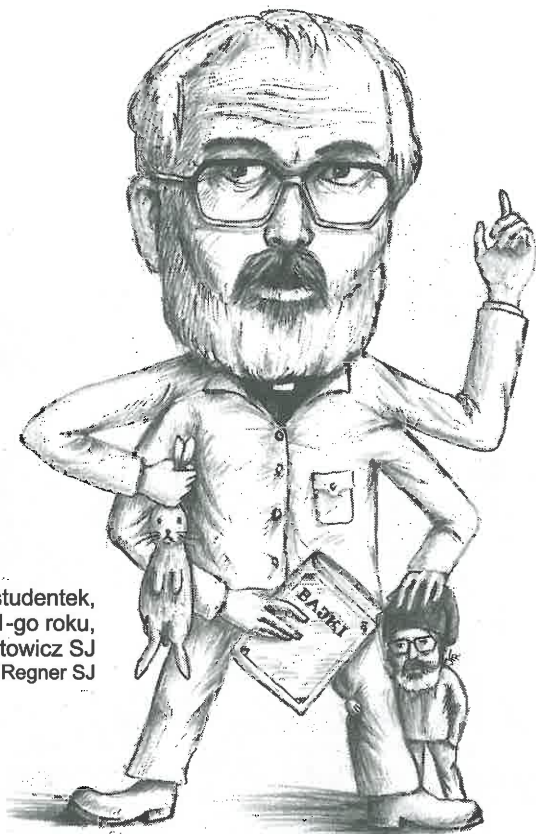
pod względem intelektualnym) aniołów.

Jeden dowód teologiczny:

7. Z pokory Pana Jezusa  
Syn Boży, Druga Osoba  
Trójcy Świętej, chcąc się maksymalnie unżyć, przybrał postać męzczyzny.

Możliwy jest jeszcze dowód mariologiczny, ale nie chcę wszystkiego wymyślać, niech inni też ruszą głową.

O. Piotr Lenartowicz SJ



Ulubiony wykładowca studentek,  
zwłaszcza 1-go roku,  
O. Piotr Lenartowicz SJ  
Rys. J. Regner SJ

# Kardynał Adam Kozłowiecki SJ

O. Adam Kozłowiecki SJ, wyniesiony do godności kardynała 21 lutego 1998 r. przez Jana Pawła II, przyjechał w maju do Polski. Był m.in. w Krakowie. Kardynał Adam Kozłowiecki od 1946 r. pracuje w Zambii (dawna Płn. Rodezja). Pojechał tam jako młody kapłan po pięciu latach spędzonych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Pytany o pobyt w Dachau, O. Kozłowiecki odpowiada, że były to „wakacje na życzenie niejakiego pana Hitlera”. Skąd w nim tyle radości i hu-

moru, mimo tak ciężkich doświadczeń?

Kardynał Adam Kozłowiecki urodził się w Hucie Komorowskiej k. Kolbuszowej 1 kwietnia 1911 r. W 1929 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi k. Brzozowa i po latach formacji przyjął święcenia kapłańskie 24 czerwca 1937 r. w Lublinie. Jeszcze jako kleryk przygotowujący się do kapłaństwa pracował w Chyrowie w tamtejszym konwiktie, którego wcześniej sam był wychowankiem.



Kard. A. Kozłowiecki  
chętnie opowiada o swoich przygodach.  
Fot. P. Brożyniak SJ



W roku wybuchu II Wojny Światowej był ministrem Kolegium Krakowskiego. Został aresztowany przez Niemców 10 listopada 1939 roku. Wtedy rozpoczęła się jego droga obozowa, która wiodła m.in. przez krakowskie więzienie na Montelupich, Oświęcim i Dachau. Po zakończeniu wojny, w czasie pobytu w Wiecznym Mieście, ówczesny Wikariusz Generalny Towarzystwa Jezusowego O. de Boynes poprosił, by o. Kozłowiecki spisał wspomnienia z obozu: „Co pamiętasz spisz dla nas”. Tak powstała książka o. Adama „Ucisk i strapienie”.

Jak wspominał w ubiegłym roku, podczas Mszy św. dziękczynnej za 60 lat kapłaństwa odprawionej w kościele św. Barbary w Krakowie, w obozie marzyli i śnili o powrocie do Polski. Po wojnie potrzebowano misjonarzy w Afryce. 14 kwietnia 1946 r. O. Kozłowiecki przybył do Płn. Rodezji. W czasie tejże Mszy św. mówił z jakim trudem przyszło mu przyjąć wolę Bożą względem niego: „Stało się to wszystko wbrew mojej woli. A moi przełożeni uczyli mnie, by we wszystkim odczytywać wolę Bożą (...) Nie mogłem sobie wyobrazić, że nie wrócę do Polski, tym bardziej, że nie

miałem prawa wjazdu do Płn. Rodezji. Miałem wracać do Polski pierwszym zorganizowanym transportem.”

O. Adam pracował na różnych placówkach zambijskich. W 1955 r. ówczesny papież Pius XII mianował go biskupem Lusaki, a w 1959 Jan XXIII podniósł go do godności arcybiskupa tego miasta. Jako Arcybiskup stolicy Zambii O. Kozłowiecki uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II. W 1969 r. zrezygnował z arcybiskupstwa Lusaki na rzecz pierwszego czarnego biskupa. Jak wspominał podczas tegorocznego pobytu w Krakowie, od 1965 r. słał do Pawła VI prośby, by na stolicy biskupiej zastąpił go przedstawiciel kleru miejscowego. W 1965 r. otrzymał zdecydowane papieskie „nie”. Swoją prośbę ponawiał jeszcze kilka lat, zawsze z tym samym skutkiem, aż dopiero po czwartej prośbie usłyszał: „W zasadzie 'tak', ale do znalezienia twojego następcy”. Od czerwca 1969 r. o. Kozłowiecki jest - jak sam mawiał - „zrezygnowanym” arcybiskupem.

Od tamtego czasu pracował i pracuje na różnych placówkach misyjnych. W ostatnich latach

jako wikary w Chingombe (gdzie podlega miejscowemu proboszczowi).

Kardynał Kozłowiecki prowadzi bogatą korespondencję: ze współbraćmi zakonnymi, przyjaciółmi, dobroczyńcami misji. Znikoma jej część została opublikowana w książce pt. „Moja Afryka, moje Chingombe”, którą wydano w jezuickim Wydawnictwie WAM (1998).

W czasie tegorocznego pobytu w Krakowie Kard. Kozłowiecki uczestniczył w procesji z relikwiami św. Stanisława na Skałkę. W czasie Mszy św. pozdrowił wszystkich obecnych od misjonarzy pracujących w Afryce oraz wspominał swój udział w procesji na Skałkę w 1970 r. na zaproszenie Kard. Karola Wojtyły. Nazajutrz w auli Wydziału Filozoficznego TJ w Krakowie odbyła się prezentacja książek Kard. Adama Kozłowieckiego, którą poprowadził o. Ludwik Grzebień SJ. Wzięła w niej udział spora grupa studentów i pracowników naukowych Wydziału, siostry zakonne i osoby świeckie.

O. Kozłowiecki opowiadał o okolicznościach powstania książek „Ucisk i strapienie” i - wła-

śnie - „Moja Afryka, moje Chingombe”. Tytułowe Chingombe, to mała stacja misyjna oddalona 220 km od zambijskiego miasta Kabwe. Pytania kierowane do Kardynała dotyczyły życia na misjach, sytuacji Kościoła w Afryce, współpracy: misjonarze - osoby świeckie.

Po południu Kardynał odprawił Mszę św. w Bazylice Najśw. Serca Pana Jezusa w Krakowie.

Pomimo swego wieku O. Kozłowiecki tryska humorem i radością. Kiedy w 1996 r. obchodził swoje 85 urodziny stwierdził: „To nie są poważne urodziny, gdyż wypadają w Prima Aprilis. Czas bardzo zajęty, a w Prima Aprilis urwanie głowy. Gości pełno, by się przekonać, czy jeszcze żyję, bo przecież kończę 85... Potem Wielki Tydzień, a 14 kwietnia jeszcze więcej gości, bo to 50 lat mojego rozrabiania w Zambii. Stanowczo żądam, by zakazano urządzania takich rzeczy dla młodzieży, po dojściu do okresu dojrzenia (85 lat).” Jego radosne podejście do życia pobudza do refleksji. Radość jest jego wielkim darem, który otrzymał od Boga.

Innym wielkim darem Kard. Kozłowieckiego jest umiłowanie



Kard. A. Kozłowiecki  
podpisuje swoją książkę  
„Moja Afryka, moje Chingombe”  
Fot. P. Brożniak SJ

pracy na misji. Miłuje tych, którym służy: Afrykę i Afrykańczyków.

Poprzez handel niewolnikami i czasy kolonializmu, Afryka straciła 300 lat swojego rozwoju. Doznała w historii wielkiej krzywdy. „Naszym obowiązkiem jest im pomóc. Módlcie się za kapłanów, misjonarzy, za wszystkich kapłanów. Módlcie się za Afrykę. Im coś się należy od nas. Oni stracili za dużo czasu. Módlcie się za nich, aby byli mądrzy (...). My nie mamy prawa, my mamy obowią-

zek im pomóc. Potrzebujemy misjonarzy ofiarnych, cierpliwych, wyrozumiałych.”

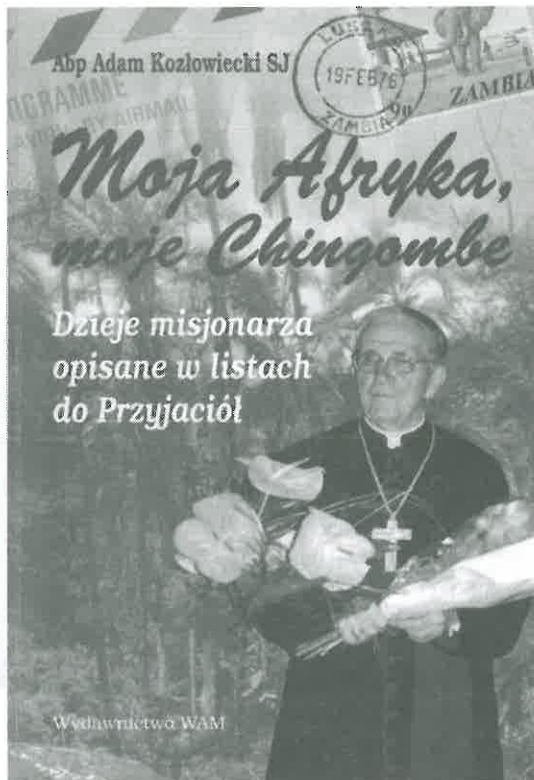
O. Kozłowiecki całe swoje życie oparł na Chrystusie: „Chciałbym podziękować. Najpierw za największy dar - za wiarę (...). Po łasce Chrztu największą łaską dla mnie jest łaska powołania zakonnego. Przez zakon otrzymałem kapłaństwo.”

Norbert Frejek SJ

# Moja Afryka, moje Chingombe

Listy są bezpośrednim zwróceniem się do jakiejś osoby. Czytając książkę pt. „Moja Afryka, moje Chingombe” czuje się ten bezpośredni zwrot, lecz już nie do osób z odległego nam miejsca i czasu, lecz jakby były pisane wprost z serca zatroskanego misjonarza do mnie. Raz jest to wołanie o modlitwę za misje, innym razem pokorny ton-wezwanie, by sięgnąć po portfel, aby wraz z sercem i on się otworzył, kiedy indziej jest to wezwanie: „Jestem sam, przyjedź tu, bo zepsuł się samochód, most zerwała burza, droga jest zniszczona”. Ot, codzienność. Codzienność wzywająca, by w niej być. Dobrym sposobem na poznanie wciąż dalekiego lądu - Afryki i położonej wysoko w górach, niedostępnej dla przeciętnego zjadacza chleba stacji misyjnej Chingombe - jest lektura listów Kardynała Adama Kozłowieckiego do przyjaciół i współpracowników zakonnych, wydanych w tym roku przez Wydawnictwo WAM.

Oto staje przed oczyma Czytelnika Czarny Łą. Niedostępne zambijskie Chingombe staje się



„moje” tak, jak cała Afryka. Bezpośredni ton tych listów stawia Czytelnika wobec postaci ich Autora, miejsc, o których pisze, czasu zdarzeń, tęsknoty za krajem rodzinnym i spraw misji.

Tomasz Nogaj SJ

Kard. A. Kozłowiecki, „Moja Afryka, moje Chingombe” (Kraków: WAM 1998).

# Symposium jezuitów filozofów w Krakowie

W dniach 29 VIII - 2 IX 1998r. na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie odbyło się organizowane co dwa lata symposium jezuitów-filozofów z terenu Europy: JESPHIL. Brało w nim udział 36 jezuitów, w tym 6 Polaków z kraju oraz dwóch z zagranicy: Stanisław Opiela z Moskwy i Tadeusz Rostworowski z Rumunii.

Zasadniczym tematem symposium były zagadnienia filozofii poznania. Główne referaty wygłosili: Luc Pareydt z Centre Sèvres w Paryżu, *Fécondité et limites de la notion de "rupture épistémologique" dans la réflexion contemporaine sur les sciences* (chodziło zwłaszcza o tzw. rewolucje naukowe); Louis Caruana, Maltańczyk wykładający na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie: *Is Science Eliminating Ordinary Talk?*; Harald Schöndorf z monachijskiej Hochschule für Philosophie: *Probleme der erkenntnistheoretischen Tradition*; Piotr Lenartowicz z Wydziału Filozoficznego TJ w Krakowie: *Substance and Cognition of Biological World*.

Nadto w 4 roboczych grupach językowych (francuskiej, an-

gielskiej, niemieckiej i włoskiej) omawiano następujące tematy: *Mowa komputerów, Fizyka i filozofia, Biologia i filozofia, Doświadczenie przednaukowe a badanie naukowe*.

Oprócz tego dnia 30 sierpnia wieczorem O. Prowincjał Adam Żak SJ przedstawił uczestnikom symposium sytuację Wydziału Filozoficznego TJ w Krakowie i jego plany na przyszłość - na tle sytuacji Polski i Kościoła w naszym kraju.

Nazajutrz prof. Andrzej Zoll, b. Prezes Trybunału Konstytucyjnego, zapoznał zebranych z sytuacją prawną Polski w okresie współczesnych przemian społeczno-politycznych.

Dnia 2 września odbyła się narada rektorów (dziekanów, kierowników) jezuickich ośrodków filozoficznych z Europy, w której wziął również udział rezydujący w Strasburgu Przewodniczący Konferencji Europejskich Prowincjałów Jezuickich, Maltańczyk Alfred Darmanin.

RD

## Okruchy historii



Św. Piotr Kanizy SJ, pierwszy jezuita na ziemiach Polskich.

**12 X 1558** roku, czyli prawie 440 lat temu, przybył do Krakowa pierwszy jezuita. Był nim sam św. Piotr Kanizy, znany już wówczas w Polsce ze swojego „Katechizmu”. Niedługo potem Towarzystwo Jezusowe założyło tutaj trzy swoje placówki. Jedną z nich było kolegium przy ul. Grodzkiej, otwarte także dla studentów świeckich. Kolegium działało tylko przez 10 lat, gdyż jego istnieniu sprzeciwiała się kategorycznie Akademia Krakowska. Dziś w gmachu tegoż kolegium mieści się *Collegium Broscianum* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1879 roku otwarto nasze kolegium przy ul. Kopernika 26, będące swego rodzaju kontynuacją

kolegium przy ul. Grodzkiej. Tutaj rozwija swoją działalność Wydział Filozoficzny TJ w ramach którego w 1989 udało się otworzyć Instytut Kultury Religijnej (najpierw jako dwuletnie studium), a w 1990 powołano pięcioletnie studia pedagogiczne, przede wszystkim dla osób świeckich.

W roku akademickim 1994/95 pierwszych 29 studentów ukończyło studia i zdało egzamin magisterski.

**11-15 III 1996** roku - na naszej uczelni odbyło się pierwsze w Krakowie seminarium pedagogiki ignacjańskiej (inspirowanej myślą św. Ignacego Loyoli, założyciela Towarzystwa Jezusowego). Zajęcia prowadzili specjaliści z tej dziedziny: O. Mario Danieli - jezuita z Mediolanu i Pani Rossanna Carmagnani z Palermo przy współpracy Stanisława Czarneckiego SJ i Jerzego Mordarskiego SJ. Udział w seminarium wzięło ok. 90 osób - głównie studenci IV roku i klerycy jezuicy.

**3 VI 1996** grupa studentów III roku zorganizowała i przeprowadziła zabawę z okazji Dnia Dziecka dla

wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 im. Janusza Korczaka w Krakowie.

**Od X 1996** nasi studenci i studentki mają możliwość specjalizacji także w pedagogice rodzinnej. Dotychczas mieli do wyboru tylko dwie opcje: pedagogikę religijną i pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą.

**29 X 1996 r.** zawaliła się ściana jednopiętrowego starego budynku, stanowiącego część uczelni, w którym było kilka sal wykładowych i sekretariat. W następstwie tego wydarzenia niektóre wykłady odbywały się przez pewien czas w jezuickich rezydencjach przy Małym Rynku i na Przegorzałach.

**15 III 1997** Rada Wydziału wyraziła zgodę na rozpoczęcie studiów doktoranckich przez jedną z absolwentek Sekcji Pedagogiki. Wstępny temat pracy: „Religijność młodzieży uwarunkowana posiadanym obrazem Boga”.

**8 X 1997** miało miejsce spotkanie ze studentami i wykładowcami niemieckiej uczelni pedagogicznej - Evangelische Fachhochschule z Bochum. Wśród niemieckich gości

byli wykładowcy: pedagogiki ogólnej, pedagogiki socjalnej i medycyny socjalnej.

**12 XII 1997** na wspólnym oplatku spotkali się studenci, profesorowie i pracownicy administracji. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Eucharystią w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa (NSPJ). Potem w jednej z auli wykładowych łamano się oplatkiem i składano sobie życzenia, radując się z Dobrej Nowiny o narodzeniu Boga wśród nas.

**16 I 1998** - spotkanie z Konsulem Generalnym Niemiec w Krakowie P. Laurentiusem Hoelscher-Langnerem i jego małżonką. Tematem przewodnim spotkania było pytanie o miłość bliźniego. Udział wzięli: prof. dr hab. Władysław Kubik SJ, dr hab. Stanisław Obirek SJ, dr Teresa Olearczyk oraz liczni studenci, którzy także brali aktywny udział w dyskusji.

**19 II 1998** Rada Wydziału zastanawiała się nad zmianą nazwy naszej uczelni.

Utworzono Katedrę Historii i Filozofii Kultury, którą powierzono O. Stanisławowi Obirkowi SJ.

**26 II 1998** Rekolekcje wielkopostne dla studentów pedagogiki miały w tym roku formę cotygodniowych spotkań przez 4 kolejne czwarki (zaczynając od 26. II). Prowadził je O. Wit Pasierbek SJ w naszym kościele na Przegorzałach.

**24-26 IV 1998** w domu księży jezuitów w Zakopanem spotkali się pracownicy akademicki Sekcji Pedagogiki. Czas spotkania podzielono pomiędzy referaty i dyskusje z jednej strony, a odpoczynek wspólny lub indywidualny z drugiej.

Światło dzienne ujrzał pierwszy numer czasopisma „Rocznik Sekcji Pedagogiki Religijnej Wydziału Filo-

zoficznego Towarzystwa Jezusowego w Krakowie”.

Znajdujemy w nim: ramowy program studiów, opis organizacji uczelni z wykazem katedr, szczegółowy program poszczególnych przedmiotów, omówienie pierwszego seminarium pedagogiki ignacjańskiej. Sporo miejsca zajmują artykuły tematycznie związane z pedagogiką.

**20 VI 1998** na Przegorzałach miał miejsce zjazd absolwentów Sekcji Pedagogiki.

**21.06.1998** Zmiana Rektora naszego Kolegium. O. Stanisław Obirek SJ przeszedł do pracy w Wydawnictwie, Rektorem został O. Władysław Gryzłó SJ. O. Gryzłó był Rektorem naszego Domu Rekolekcyjnego w Częstochowie.

**22-27 VI 1998** egzaminy wstępne na I rok Pedagogiki religijnej zdały 134 osoby, z których przyjęto 85. Pozostali mogą skorzystać z możliwości studiów zaocznych.

Od tego roku także jest otwarta dla studentów świeckich Sekcja Filozofii Systematycznej. Przyjęto na nią 20 osób, które będą studiować





razem z naszymi klerykami zakonnymi. Tak więc od października na WFTJ będzie studiować ponad 1200 osób.



Trwa rozbudowa budynku uczelni. W kwietniu br. rozpoczęto wykop pod nowe skrzydło. Prace posuwają się w szybkim tempie. W pierwszych dniach lipca zalano płytę na pierwszej kondygnacji. Całość, wraz z nowym wejściem głównym, ma być gotowa w stanie surowym do końca października.

**29 VI 1998** Ks. Kard. Franciszek Macharski udzielił święceń kapłańskich 7-miu jezuickim diakonom: Robertowi Januszowi SJ, Piotrowi Kochanowiczowi SJ, Henrykowi Machoniowi SJ, Tomaszowi Oleniczowi SJ, Maciejowi Szczęsnemu SJ, Józefowi Więckowi SJ i Robertowi

Więckowi SJ. Uroczystość odbyła się w naszej Bazylice NSPJ. Zaproszeni goście nie pomieścili się w zakonnym refektarzu, by więc przyjąć wszystkich wykorzystano sześć sal wykładowych naszej uczelni.

**Maj 1998** Ukazał się „zerowy” numer czasopisma „Jezuici przyjaciół”. Pismo wydawane jest przez Prowincję Wielkopolsko-Mazowiecką Towarzystwa Jezusowego. We wstępie czytamy: „Pragnieniem naszym jest dotarcie do wszystkich, którzy chcieliby nas poznać lepiej”. Numer zawiera m.in. list Ojca Generała do Przyjaciół i Współpracowników Towarzystwa Jezusowego, artykuł o prowadzonym przez jezuitów liceum w Gdyni oraz teksty przybliżające poszczególne etapy formacji zakonnej. Pismu i jego Redakcji życzymy powiększającego się kręgu czytelników.

**7 X 1998** W rozpoczęciu nowego roku akademickiego weźmie udział O. Peter-Hans Kolvenbach - Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego i zarazem Wielki Kanclerz uczelni. Wygłosi on wykład inauguracyjny.

Piotr Kołodziej SJ

Drodzy Czytelnicy !

Ponownie prosimy o udostępnianie naszego czasopisma Waszym krewnym, znajomym, oraz o podanie nam adresów osób zainteresowanych jego otrzymywaniem. W ten sposób będziemy mogli nawiązać

z nimi kontakt. „Jezuici - Nasze Wiadomości” są rozsyłane nieodpłatnie. Jeżeli Państwo chcecie nas wesprzeć finansowo, możecie przesłać Wasze ofiary na podane niżej konto. Serdeczne „Bóg zapłać”

„Jezuici - Nasze Wiadomości”

Bank PKO B.P.

I/O Kraków,

R-k nr 10202892-23285-270-201-111

Imię i Nazwisko	Adres
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	

Redaguje zespół:

Paweł Jeziorski SJ

Tomasz Rakowski SJ

Skład komputerowy: Adam Maleska SJ

Kurator: Józef Bremer SJ

Korekta: Wojciech Wysowski

Adres redakcji:

ul. Kopernika 26

31-501 Kraków

tel. (012) 429 44 16

Za zezwoleniem władzy zakonnej.

Do użytku wewnętrznego.

Drukarnia WAM w Krakowie, ul. Kopernika 26

**To dla Ciebie  
ten nieba blask**

